

Alternatywy dla katolicyzmu politycznego na Węgrzech po 1945 r. na przykładzie Józsefa Mindszentyego i Gyuli Szekfű

„Wer spricht von Siegen? Überstehn ist alles”.

Rainer Maria Rilke, Requiem für Wolf Graf von Kalckreuth

W 1945 r. Węgry przeszły burzliwe przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne. Pewien etap dziejów zakończył się ostatecznym załamaniem państwa, okupację niemiecką zastąpiła okupacja sowiecka, a skrajnie prawicową dyktaturę – w ciągu kilku lat totalna dyktatura lewicowa. Od 1945 r. równie istotne zmiany dotyczyły węgierskiego Kościoła katolickiego. Upaństwowiono majątki ziemskie, które stanowiły jego źródło utrzymania, pozbawiono Kościół dotychczasowych przywilejów prawnych i politycznych, a za pomocą milicji i różnych służb, będących od początku pod kontrolą komunistów, systematycznie atakowano masowe związki wyznaniowe zrzeszające również laików. Jednakże Kościół katolicki na Węgrzech nie załamał się pod atakami, rzesze wiernych dowodziły jego sił witalnych i politycznej siły przebicia. Co więcej, wydawało się, że nawet w pojedynkę jest w stanie stawić czoła totalitaryzmowi, gdy porwał za sobą wielomilionowe tłumy w Roku Najświętszej Maryi Panny, rozpoczętym w sierpniu 1947 r. Kościół katolicki w okresie przejściowym (1945–1948) odgrywał pierwszorzędną rolę polityczną, większą niż kiedykolwiek wcześniej czy później. Tę sytuację Kościoła odmiennie jednak oceniali arcybiskup ostrzyhomski i prymas József Mindszenty (1892–1975), który w 1945 r. znalazł się na czele katolików węgierskich, oraz Gyula Szekfű (1883–1955), najbardziej uznany historyk i jeden z najważniejszych intelektualistów katolickich na Węgrzech.

* * *

Gyula Szekfű i József Mindszenty nie znali się osobiście. Spotkali się tylko raz w grudniu 1948 r., w towarzystwie sławnego kompozytora Zoltána Kodálya, w dramatycznych dniach poprzedzających aresztowanie prymasa, kiedy Szekfű bezskutecznie próbował go namówić na zawarcie ugody z władzą. József Mindszenty z pewnością jeszcze przed 1945 r. orientował się w pracach historycznych Szekfű, którego bardzo cenił poprzedni prymas, renomowany kanonista Jusztinián Serédi. Natomiast Szekfű nie znał wcześniej Mindszentyego, ten bowiem przede wszystkim oddawał się duszpasterstwu i nie rozwijał znaczącej działalności literackiej, członkiem episkopatu został zaś dopiero w marcu 1944 r. Jak wiemy z dziennika Józsefa Grósza arcybiskupa Kalocsy, po śmierci prymasa Serédiego wiosną 1945 r. episkopat nie korzystał już z rad Szekfű, ponieważ ten żądał

odsunięcia polityków kościelnych, którzy byli antysemitami lub kolaborowali z Niemcami, na co episkopat się nie zgodził.

Kościół katolicki na Węgrzech od czasów józefinizmu do religijnego renesansu w dwudziestoleciu międzywojennym

Jak do tego doszło? Jakie polityczne nadzieje i obawy wpłynęły na odmienną ocenę tych dwóch osobistości? Aby właściwie odpowiedzieć na to pytanie, należy przedstawić zarys współczesnej historii Kościoła katolickiego na Węgrzech. Długi wiek XIX zaowocował wzrostem obojętności religijnej, a kształtujące się fora inteligentkie zaspokajały swoje aspiracje umysłowe z dala od religii. Polityczna warstwa kierownicza w postaci średniej szlachty w przeważającej mierze przejęła powszechnie dominujące nastroje nacjonalistyczno-liberalne, których odpowiednikiem wyznaniowym był racjonalistyczny i liberalny protestantyzm. Kościół katolicki zaś w oczach wielu ludzi uosabiał konserwatywną reakcję, zacofanie i wierność dynastii. Po upadku powstania i zakończeniu walki o wolność z 1848–1849 opór narodowy związał się z protestantyzmem, podczas gdy Habsburgowie podpisali w 1855 r. konkordat z Watykanem¹. Po zawarciu ugody w 1867 r. – w wyniku czego powstała monarchia austro-węgierska – w Krajach Korony Świętego Stefana natychmiast unieważniono konkordat, a prawo prezenty (*ius patronatus*) i wraz z nim obsadzanie biskupstw uzależniono od kontrasygnaty ministra, dzięki czemu znalazło się ono w rękach polityków o przekonaniach liberalnych². Rozwijający się pod koniec XIX w. ruch liberalno-emancypacyjny osiągnął swoje apogeum w ustawach z 1894 r., dotyczących polityki wobec Kościołów, wywalczył równouprawnienie dla tzw. religii państwowych oraz wprowadził obowiązkowy ślub cywilny.

Te wydarzenia wywołały duży odzew i zaktywizowały dosyć bierną dotąd katolicką opinię publiczną. Założono Katolicką Partię Ludową i w krótkim czasie katolicyzm polityczny stał się nieodzownym czynnikiem politycznym³. Szybko przesiąknął silnymi dążeniami chrześcijańsko-socjalnymi i resentymentem wobec społecznych deficytów dynamicznego rozwoju burżuazyjno-kapitalistycznego. Bezprzykładne zniszczenie po I wojnie światowej, upadek monarchii austro-węgierskiej, rewolucje z 1918 r. i 1919 r. oraz następujący po nich gorączkowy okres kontrrewolucji, rozpad historycznych Węgier i ponizienie państw, które przegrały wojnę, w postaci wersalskich traktatów pokojowych stworzyły aurę nową, znacznie bardziej konserwatywną i niechętną liberalizmowi niż kiedykolwiek wcześniej. W całej Europie dało się zaobserwować nasilenie tendencji antyliberalnych i wzrost pobożności. Jednak najważniejszą pochodną rozbudzonej religijności było na Węgrzech demograficzne i polityczne umocnienie katolicyzmu. Podczas gdy odsetek katolików na Węgrzech przed 1918 r. wynosił około 50 proc., według spisu powszechnego z 1920 r. ta proporcja wzrosła do około dwóch trzecich (63 proc.) całej ludności⁴. Katolicyzm był

¹ E. Weinzierl-Fischer, *Die Österreichischen Konkordate von 1855 und 1933*, Wien 1960.

² Zob. G. Salacz, *A főkegyúri jog és a püspökök kinevezése a két világháború között Magyarországon*, Budapest 2002.

³ Por. M. von Csaky, *Der Kulturkampf in Ungarn. Die Kirchenpolitische gesetzgebung der Jahre 1894/1895*, Graz–Wien–Köln 1967.

⁴ A. Kovács, *Csonka-Magyarország vallási statisztikája*, „Katholikus Szemle” 1920, nr 9, s. 526–529.

coraz bardziej widoczny dzięki masowym uroczystościom, mnożącym się towarzystwom katolickim, aktywnej i bojowej prasie. Jego pozycję umysłowo-polityczną ugruntowywały osobistości porównywalne do największych intelektualistów epoki, przede wszystkim bp Ottokár Prohászka (1858–1927), którego erudycja, umiejętności polemiczne, znajomość języka współczesnej filozofii i dzieła wpisane do indeksu ksiąg zakazanych trafiły przed 1918 r. nawet do członków progresywnych ruchów lewicowych. Prohászka, który z początku popierał rewolucję burżuazyjną z 1918 r., a majątki biskupie rozdzielił między ubogich rolników w swojej diecezji, dziś jest znany z radykalnego prawicowego zwrotu po 1919 r. i jeszcze bardziej zajadłego antysemityzmu. Niemniej jego złożona i sprzeczna wewnętrznie osobowość pod wieloma względami wpłynęła na zmieniającą się atmosferę tamtej epoki. Dobrze oddaje to oświadczenie z 1917 r. pisarza Lajosa Bíró, który później zrobił dużą międzynarodową karierę literacką i filmową, w czasopiśmie radykalnej lewicowej inteligencji „Huszadik Század”. Bíró opisuje wpływ bp. Prohászki jako istotny symbol zmiany pokoleń, który obalił liberalno-konserwatywne *status quo*: „To pokolenie Żydów, do którego sam należę, stoi daleko od poprzedniej żydowskiej generacji [...]. Moje pokolenie nie podziela więcej upartego racjonalizmu ani gniewnego antyklerykalizmu, nie wyznaje tego protestantyzmu, który niegdyś uwielbiało, lubi Ottokára Prohászkę i widzi w katolicyzmie duży potencjał sił demokratycznych”.

Już we wcześniejszych dziełach Prohászka widział przyszłość Kościoła pod „gwiazdą postępu”. W jednym ze swoich wczesnych tekstów programowych napisał: „Nowożytny Kościół musi wrosnąć w demokrację”⁵. Bíró więc wyraźnie zauważył, że „konserwatywna awangarda” katolicyzmu miała w tym okresie przejściowym znamiona innowacji. We współczesnej masowej demokracji dostrzegł możliwość polityki „większościowej”. Wojujący przedstawiciele tej awangardy – oprócz Prohászki także jezuita Béla Bangha (1880–1940), twórca katolickiej prasy codziennej – w zburzeniu przez I wojnę światową porządku dynastyczno-monarchicznego dostrzegli upadek sojuszu tronu i ołtarza. Powołując się więc na „prawo większości”, budowali przymierze katolicyzmu politycznego z nacjonalizmem. Nie bez efektu. Antyliberalne dzieła i przedsięwzięcia, które po 1920 r. ugruntowywały konserwatywną orientację ideologiczną, przeważnie wychodziły spod pióra autorów katolickich, np. pamflet Banghy pt. *Magyarország újjászületése és a kereszténység* (Ponowne narodziny Węgier i chrześcijaństwo) albo dzieło Gyuli Szekfű *Három nemzedék* (Trzy pokolenia). Twórcy polityki kulturalnej, najbardziej obiecującej gałęzi nowej ery konserwatyizmu, również w większości byli katolikami, jak Kunó Klebelsberg, który przez dziesięć lat sprawował urząd ministra do spraw wyznań i oświaty, albo awansowany na tamtejszego sekretarza stanu dawny pijarski nauczyciel Gyula Kornis. Choć nie stworzono jednolitej polityki katolickiej, Stolica Apostolska i państwo węgierskie zawarły w 1927 r. porozumienie (tzw. *intesa semplice*), dzięki któremu Watykan uzyskał większy wpływ na obsadzanie wyższych stanowisk kościelnych na Węgrzech. Krajowa polityka katolicka wciąż opierała się na obszarniczej arystokracji, która dodawała jej pewnego anachronicznego wizerunku. Jednak za arystokratyczną scenografią to właśnie posługa duszpasterska była jedną z najpewniejszych ścieżek awansu społecznego. Do

⁵ O. Prohászka, *Az egyház demokráciája* [w:] *Prohászka Ottokár Összegyűjtött Munkái*, red. A. Schütz, t. 11, Budapest 1928, s. 36–37.

lat czterdziestych w episkopacie znalazło się całkiem nowe pokolenie, które awansowało do godności biskupiej, pokonując nieraz długą drogę dzięki swoim umiejętnościom, np. József Mindszenty, którego w marcu 1944 r. mianowano biskupem Veszprému.

József Mindszenty na czele katolików węgierskich

Wcześniej Mindszenty 25 lat służył jako dziekan-proboszcz w niewielkim miasteczku w Kraju Zadunajskim, w Zalaegerszegu. Zaledwie półtora roku po nominacji biskupiej, we wrześniu 1945 r. po zmarłym prymasie Jusztiniánie Serédim papież Pius XII postawił na czele katolików węgierskich Mindszentyego – charyzmatycznego przywódcę, który wprawdzie nie zdobył gruntownego wykształcenia teologicznego, ale charakteryzował się wielką siłą woli i wybitnymi zdolnościami organizatorskimi, a swoich poglądów bronił z mocą i upartą konsekwencją. Niewiele ponadtrzyletni okres kardynalski Mindszentyego, trwający aż do momentu aresztowania w Boże Narodzenie 1948 r., miał decydujący wpływ na dwudziestowieczną historię katolicyzmu na Węgrzech. Mindszenty zawsze, nawet przed II wojną światową, nie zgadzał się z oficjalną linią postępowania episkopatu, który politykował ostrożnie, reprezentując konserwatywne *status quo*, a w polityce partyjnej realizował się poniżej swojego potencjału politycznego. Podobnie jak znaczna część niższego kleru Mindszenty odnosił się z dużym zrozumieniem do radykalnych żądań socjalnych skrajnej prawicy, od których dotychczas odcinali się biskupi, z wyjątkiem Ottokára Prohászki. Uważał za możliwe rozszerzenie międzywojennego duszpasterskiego sukcesu „katolickiego renesansu” na sferę polityki katolickiej, której znaczny deficyt wielokrotnie podkreślał. Takie przekonanie wyraził już 17 października 1945 r. na pierwszej kierowanej przez siebie Konferencji Episkopatu Węgier. Do tej strategii udało mu się przekonać większość biskupów (choć nie wszystkich), którzy podobnie jak on znaleźli się we władzach Kościoła węgierskiego w czasie wojny lub bezpośrednio przed nią. Poglądy nowej generacji biskupów nie były szczególnie nowatorskie: zawierały elementy międzywojennej polityki legitymistyczno-konserwatywnej, chrześcijańsko-socjalistycznej i chrześcijańsko-narodowej. Prekursorskie było natomiast śmiałe wyjście poza odwieczne sztywne ograniczenia politycznej pruderii wyższego kleru, w czym należy podkreślić fakt, że kreacja kardynalska Mindszentyego i nominacje biskupie aż do 1951 r. odbyły się niezależnie, a nawet wbrew wpływom państwa, przez co na krótki okres odrzucono praktykowanie prawa prezenty tradycyjnie należącego do państwa, choć i tak nadwątlonego pod wpływem *intesa semplice* z czasów Horthyego. Wyglądało na to, że wyzwolony spod *ius patronatus* wyższy kler zyskał pole działania w tej samej chwili, w której stracił odwieczną dominację prawną i uprzywilejowaną sytuację materialną. To wrażenie wzmagala heroiczna postawa prymasa, kult i ekspozycja jego osoby – dotychczas obce katolikom. Mindszenty okazywał nieufność odnoszącej po wojnie znaczne sukcesy także na Węgrzech demokracji chrześcijańskiej i jej przywódcy Istvánowi Barankovicsowi, ponieważ sferę działań duszpasterstwa, misji i polityki postrzegał jako niepodzielną całość, niemieszczącą się w programie żadnej partii⁶. Pod wpływem charyzmatycznej osoby Mindszentyego w latach 1945–1948

⁶ Więcej o historii węgierskiej chrześcijańskiej demokracji: G. Erdódy, Cs. Fazekas, *Christliche Demokra-*

przywódcy węgierskiego Kościoła katolickiego wykazali nietypowy dla siebie potencjał aktywizujący dzięki skutecznemu wykorzystaniu technik popularno-demokratycznej polityki masowej (podobnie do katolicyzmu polskiego i irlandzkiego). Lecz ten nieomal apokaliptyczny program polityczny upadł, kiedy w Boże Narodzenie 1948 r. władze komunistyczne aresztowały prymasa Węgier.

Dyskusja na temat historycznej oceny Józsefa Mindszentyego, tocząca się od kilku dziesięcioleci, zasadza się na pytaniu, czy był on politykującym dostojnikiem kościelnym, czy przede wszystkim duszpasterzem⁷. Kreśląc sylwetkę Mindszentyego, krytycy przedstawiają go jako polityka, zwolennicy zaś – jako duchowego przywódcę. Te antagonistyczne oceny przysyłają fakt, że w pojęciu Mindszentyego wspólnota wiernych jest zarazem wspólnotą polityczną i to rozumianą w sposób nowoczesny: jako homogeniczna grupa polityczna, czyli „większość”. Działalność Mindszentyego nie była zatem anachroniczna, nie stanowiła spóźnionego zjawiska życia politycznego, jak utrzymują jego krytycy. Mindszenty uprawiał nowoczesną politykę, opartą na antagonizującej analizie konfliktów, zmieniającej wielowiekowy polityczny oportunizm tradycji katolickiej w nowoczesną iluzję procesu homogenicznego formowania polityki. Partie nielewicowe, które po 1945 r. otrzymały możliwość działania, też nie potrafiły skutecznie zabrać głosu w sprawach będących tematami tabu, które były związane z odpowiedzialnością za udział kraju w wojnie po stronie hitlerowskich Niemiec i statusem państwa okupowanego. W ten sposób powszechne problemy społeczne, które towarzyszyły klęsce wojennej, właściwie nie miały swojego przedstawicielstwa politycznego. Milczeniem pominięto wysiedlenia Niemców z Węgier i Węgrów z Czechosłowacji, losy jeńców wojennych oraz cywilów deportowanych do Związku Sowieckiego do pracy przymusowej („małeńkij robot”), dramat setek tysięcy kobiet zgwałconych przez wojska okupujące Węgry i wiele innych kwestii. Prymas zaś był skłonny i zdolny przekuć doświadczenie klęski wojennej i narodowego poniżenia w zbiorowy los i rolę ofiary – to właśnie te tematy przeważały w jego płomiennych kazaniach. Siła przekazu Mindszentyego wykraczała daleko poza krąg wiernych i katolików. Ponadto jego homilie przenikała patetyczna i bojowa retoryka epoki, która wzbudzała w słuchaczach iluzoryczne poczucie zwycięstwa. Każda polityka opiera się na rachunku prawdopodobieństwa, który dopuszcza też możliwość porażki, nieprzypadkowo więc przywódcy Kościoła katolickiego wcześniej z wielką ostrożnością wykorzystywali narzędzia jawnej działalności politycznej. Politykę Mindszentyego zdominowały tragiczne w skutkach założenia, np. przekonanie, że „ochronę przed obcą siłą także można znaleźć u obcych”, czyli że mocarstwa anglosaskie nie będą tolerować sowieckiej okupacji Węgier i jej konsekwencji⁸. Mimo to za uporem i brakiem przygoto-

tie in Ungarn [w:] *Christliche Demokratie in zusammenwachsenden Europa*, red. G. Buchstab, R. Uertz, Freiburg–Basel–Wien 2004, s. 264–286.

⁷ Stworzenie nowego, realnego portretu Mindszentyego jest możliwe dzięki wydaniu w latach 2007–2012 monumentalnego zbioru źródeł zgromadzonego przez Ádáma Somorjaiego OSB (choć koncentruje się on na życiu prymasa po 1956 r.) *Sancta Sedes Apostolica et Cardinalis Ioseph Mindszenty. Documenta 1956–1975*, t. 1–3. Pierwszy tom ukazał się w Wydawnictwie Pro manuscripto w Rzymie, następne zostały wydane w Budapeszcie przez METEM.

⁸ Zob. postanowienie konferencji episkopatu Węgier z 17 października 1945 r. [w:] *A magyar püspökkari tanácskozás története és jegyzőkönyvei 1945–1948 között*, red. M. Beke, Budapest–Köln 1996, s. 56.

wania politycznego Mindszentyego gorzała szczerą gotowość charyzmatycznego ducha martyrologii, co w chwili jego widowiskowego i tragicznego upadku – gdy wydano na niego wyrok w procesie pokazowym w lutym 1949 r. – pod względem zmobilizowania mas przyniosło niewątpliwy sukces polityczny.

Czy była katolicka alternatywa?

Gyula Szekfű, historyk *par excellence* katolicki, czołowy myśliciel konserwatywny z międzywojnia, zarzucał kard. Mindszentyemu i reprezentowanej przez niego strategii politycznej właśnie tragiczne w skutkach założenia.

Urodzony w 1883 r. w małym miasteczku w Kraju Zadunajskim jako syn skromnego prowincjonalnego prawnika, Gyula Szekfű wyniósł z domu i lat szkolnych głęboko katolickie wychowanie. Trwał w nim całe życie, które na zewnątrz wyglądało na dostatnie i pełne sukcesów. Zaraz po ukończeniu studiów, w 1908 r. znalazł bezpieczną posadę archiwisty w Wiedniu. Siedemnaście lat później, w 1925 r. wrócił do ojczyzny jako profesor uniwersytetu w Budapeszcie. Był już wówczas członkiem korespondentem Węgierskiej Akademii Nauk i znanym autorem dzieła kontrrewolucyjnego kursu politycznego po 1920 r. pt. *Trzy pokolenia*, kiedy został upoważniony do kierowania reprezentacyjnym reformatorsko-konserwatywnym czasopismem „Magyar Szemle”, nad którym objął patronat premier István Bethlen konsolidujący państwo po wojnie. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych powierzono mu napisanie pięciotomowego *Magyar történet* (Historia węgierska) wraz z innym historykiem, Bálintem Hómanem, który także się udzielał w polityce kulturalnej. Od drugiej połowy lat trzydziestych Szekfű był czołowym publicystą w istniejącym do dziś „Magyar Nemzet”, konserwatywno-liberalnym dzienniku o orientacji anglosaskiej. Kiedy 19 marca 1944 r. Niemcy zajęły Węgry, musiał się ukrywać. Po wojnie w 1945 r. mianowano go ambasadorem Węgier w Moskwie, skąd ciężko chory wrócił do ojczyzny pod koniec lat czterdziestych. Przed śmiercią w czerwcu 1955 r. zdążył jeszcze zostać posłem do parlamentu i członkiem Rady Państwa. Do końca zachował trzeźwość umysłu, choć w ostatnich dniach życia prosił pielęgniarkę, aby odmawiała z nim tajemnicze różańca, gdyż „zwykł modlić się po francusku, ale teraz zapomniał słów, już nie przychodzą mu do głowy”. Ze wspomnień pielęgniarki wynika również, że Gyula Szekfű odszedł z tego świata po katolicku, cierpliwie znosząc swój los⁹.

Na jego rozwój mocno oddziaływała literatura francuska i dzieła historyczne, które czytał w latach studenckich w słynnym Eötvös Collegium. Pierwszą cieszącą się szerszym zainteresowaniem pracą naukową Szekfű był esej historycznoliteracki, w którym z dużą dozą wyrozumiałości, choć z perspektywy katolickiej, przeanalizował biografię Joanny d' Arc pióra wpływowego francuskiego antyklerykalnego pisarza Anatola France'a¹⁰. Dowcipny esej bije France'a jego własną bronią relatywizowania sceptycyzmu, gdy

⁹ List pielęgniarki Teréz Vörös do nauczyciela benedyktyńskiego Lajosa Csóki, 25 kwietnia 1959 r. List znajduje się w zbiorach Lajosa Csóki w Archiwum Zakonu Benedyktynów w Pannonhalma. Chciałbym złożyć serdeczne podziękowania panu Antalowi Molnárowi za udostępnienie mi kopii rękopisu.

¹⁰ Gy. Szekfű, *Anatole France*, „Budapesti Szemle” 1910, s. 359–387.

ten stara się rozwikłać tajemnicę św. Joanny za pomocą psychologii. Po 1910 r. Szekfű zwrócił się ku historiografii niemieckiej, a wpływy francuskie – przynajmniej pozornie – odsunął na bok. W opiniotwórczym eseju historycznym *Trzy pokolenia* z 1920 r. zainicjował kult wybitnego dziewiętnastowiecznego męża stanu Istvána Széchenyiego w opozycji do jego wspaniałego rywala politycznego – skrajnie nacjonalistycznego, a jednak demokratycznego i liberalnego Lajosa Kossutha. To przeciwstawienie było wyniesieniem reform konserwatywnych nad tradycję rewolucyjną, arystokraty nad drobnego szlachcica i katolika nad protestanta. I to właśnie Szekfű we wspomnianej monumentalnej *Historii węgierskiej* zdekonstruował narrację romantycznych mitów narodowyzwoleńczych i protestanckich, które dotąd rządziły węgierskim dyskursem historycznym. Porywająca retoryka zapewniła mu wielu czytelników, imponująca zaś znajomość źródeł – powszechne uznanie.

Interesował się jednak nie tylko historią. Podobnie jak wielki historyk niemiecki, Leopold von Ranke, uprawiał również publicystykę historyczno-polityczną. Uważnie śledził też rozwój katolicyzmu na świecie. Mimo wcześniejszej orientacji niemieckiej, od połowy lat trzydziestych w publicystyce Gyuli Szekfű, już nie tylko uznanego historyka, lecz także wziętego *public intellectual*, mnożyły się nawiązania do dzieł twórców drugiego pokolenia francuskiego neokatolicyzmu (głównie Jacques'a Maritaina i François Mauriac). Inspiracje francuskie z pewnością przyczyniły się do tego, że Szekfű coraz częściej ostro krytykował heterogeniczny obóz węgierskiego katolicyzmu politycznego. W związku z szerzącą się teorią rasową napisał w 1932 r., że „kwestie i wartości katolickie od czasu do czasu oferują się jako łatwy łup byle jakiemu ruchowi”¹¹. Już wtedy zwracał uwagę na fakt, że być może Kościół będzie musiał wrócić do katakumb. W połowie lat trzydziestych wierzył w umocnienie się chadecji w Europie Zachodniej, myśląc, że to właśnie stamtąd przyjdzie współczesna odnowa chrześcijaństwa, która powstrzyma czerwone, brunatne i czarne totalitaryzmy, zawłaszczające środkową i wschodnią część Europy: „Pogrążona w chaosie Europa Środkowa i Wschodnia jest dziś równiną, którą w każdej chwili może pochłoniąć – a gdzieś tam już się wylewa – powódź, ale na zachodzie wznoszą się wyżyny chrześcijańskiego humanizmu i demokracji, na które w najgorszym wypadku może wycofać się nasza tysiącletnia kultura, by po jakimś czasie na powrót zająć i uprawić tę ziemię, która wcześniej okazała się nie dość chrześcijańska”¹². Szekfű dawał swoim katolickim rodakom przykład – na wzór personalizmu francuskiego – pojedynczych chrześcijańskich biografii i życia tych osób w małych wspólnotach, co jawnie kłóciło się z modelem kościoła ludowego: „Nie możemy wymagać, żeby masy przenosiły wymogi i sens wiary na wszystkie sfery życia publicznego. Pod tym względem istnieje nie katolicka masa, a tylko katolickie jednostki”. Podobnie do francuskiego filozofa i neotomisty Jacques'a Maritaina, wierzył w małe wspólnoty, kręgi laickie, które „z wysiłkiem i poświęceniem żyją po katolicku, nie uznając kompromisów”¹³.

Jego twórczość historyczna i publicystyczna jasno pokazuje, że niewiele jest osób, które uczyniły więcej dla powszechnego przyjęcia katolickiej tradycji historii węgierskiej.

¹¹ Gy. Szekfű, *Van-e katolikus közvéleményünk?*, „Magyar Kultúra” 1932, nr 17, s. 165.

¹² Gy. Szekfű, *Karácsonyi üzenet*, „Korunk Szava”, 15 XII 1935, s. 418–419.

¹³ Gy. Szekfű, *Kísértésben*, „Jelenkor”, 1 X 1939, s. 6.

Według krytyków, podkreślenie związków katolicyzmu i węgierskości służyło podniesieniu ideologii narodowej do rangi religii. Uczniowie i sympatycy zaś uważają, że największa zasługa Szekfű leży w tym, iż dopomógł zrównoważyć dynamizm dziewiętnastowiecznego liberalizmu protestanckiego i zastygła w poczuciu niższości świadomość katolicką, którą nadwątlili też duch racjonalizmu józefińskiego¹⁴. Nie tylko opinia publiczna, lecz także przywódcy Kościoła katolickiego na Węgrzech uważali go do 1945 r. za ważnego orędownika odnowy katolicyzmu. Organizując bowiem w Ostrzyhomiu katolickie uniwersytety letnie, przyczyniał się do wychowania świadomej inteligencji katolickiej, za co dziękował mu sam prymas Węgier Jusztinián Serédi¹⁵.

Jednak wiosną 1945 r., po śmierci prymasa Serédiiego, Gyula Szekfű odmiennie niż zwierzchnicy katolicycy oceniał nie tylko postawę Kościoła z czasów wojny oraz jej konsekwencje, lecz także sferę działania katolicyzmu politycznego. Przez pewien czas starał się wspierać lewicujące społeczno-polityczne cele stworzonej na wzór zachodni chadecji: jesienią 1944 r. nielegalnie, ukrywając się jeszcze przed Niemcami, pomagał w utworzeniu Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej. Kilka tygodni po zakończeniu oblężenia Budapesztu, 10 kwietnia 1945 r. wystosował list do abp. Kalocsy Józsefa Grósz, który po śmierci Jusztiniána Serédiiego tymczasowo przewodził episkopatowi węgierskiemu¹⁶. W liście prosił biskupów o zmiany personalne, przede wszystkim o powołanie nowych władz ruchu Actio Catholica, oraz o wsparcie ze strony Kościoła dla katolickiej partii ludowej, zbudowanej na demokratycznych podstawach. Zauważył powojenne ożywienie religijne na całym świecie i nowe perspektywy, które otworzyły się przed polityką chrześcijańską w Europie dzięki dojściu do władzy partii chadecckich. Uważał, że katolicyzm węgierski nie wykorzystuje w pełni potencjału politycznego, na który „wskazuje rozkwit polityczny Kościoła na świecie”, gdyż „wydaje się, że światowe przedstawicielstwo węgierskiego Kościoła postawiło na niemieckiego konia i brakuje mu elastyczności, dzięki której mogłoby szybko zmienić ten przestarzały, a od czasu spustoszeń ze strony sojusznika niemieckiego – znieawidzony stan”. Interwencja Szekfű się nie powiodła. Arcybiskup Grósz i episkopat węgierski jednomyślnie odrzucili jego propozycje. Na pierwszych obradach episkopatu 24 maja 1945 r. Grósz oświadczył: „Nie warto poświęcać ludzi, którzy zasłużyli się w przeszłości, tylko dlatego, że nie podobają się tym, którzy w przeszłości byli – a właściwie są i dziś – przeciwko nam. [...] Każdy wie, że nie mieli żadnego udziału w antyżydowskich zarządzeniach rządu premiera Sztójaya. Tego zaś, że bliższa była im własna rasa niż Żydzi i że dali temu wyraz, nikt nie może poczytywać im za złe. Jeśli to jest antysemityzm, to i on był antysemitą, jest nim dziś i w przyszłości będzie bardziej niż kiedykolwiek. Ponieważ wydarzenia niedalekiej przeszłości niczego nie nauczyły naszych żydowskich braci”¹⁷.

¹⁴ Cs. Csapodi, *Katolicizmus* [w:] Szekfű Gyula, *a történetíró és nemzetnevelő 60. születésnapjára*, Budapest 1943, s. 49.

¹⁵ *A magyar katolikus püspökkari tanácskozások története és jegyzőkönyvei 1919–1944 között*, red. M. Beke, t. 1–2: *Dissertationes hungaricae ex historia Ecclesiae, XIII–XIV*, München–Budapest 1992, s. 47.

¹⁶ M. Balogh, *A címzetek. Grósz József és Mindszenty József. Szekfű Gyula ismeretlen levele*, „Magyar Napló”, 22 XII 1989, s. 14.

¹⁷ *A magyar katolikus püspökkari tanácskozások története és jegyzőkönyvei 1945–1948 között*, red. M. Beke, Budapest–Köln 1996, s. 37.

Smutna absurdalność tego oświadczenia odzwierciedla ówczesną ocenę historii episkopatu węgierskiego. Od tej pory stosunki Gyuli Szekfű i episkopatu były napięte. Grósz, a później Mindszenty zaliczali go do burzycieli porządku. Wobec napiętej sytuacji wewnętrznej w kraju władze Kościoła w każdej krytyce swojej przeszłości upatrywały prowokacji rozszerzających swoje wpływy polityczne komunistów. Tymczasem Gyula Szekfű konsekwentnie optował za radykalnym zerwaniem z przeszłością i katolickim rachunkiem sumienia. Nie były to poglądy podyktowane koniunkturalizmem, wyznawał je bowiem jeszcze przed wojną. Jednak jako doświadczony analityk polityczny Szekfű podejrzewał, że okupacja sowiecka nie będzie tymczasowa, utrzyma się nawet po podpisaniu traktatów pokojowych.

Szekfű 13 kwietnia 1945 r. przeprowadził wykład otwierający serię odczytów, zorganizowaną przez Wolny Związek Zawodowy Pedagogów Węgierskich dla nauczycieli historii w szkołach średnich. W wypełnionej po brzegi sali przed kilkusetosobowym audytorium opowiedział o trzech „zdyskredytowanych pojęciach”: narodzie, chrześcijaństwie i idei św. Stefana. Wspomniał także o tym, jakie miało to skutki w czasie katastrofy wojennej: „klasa średnia przegrała bitwę i teraz na jej miejsce wciskają się szersze warstwy: robotnicy i chłopi”. Miał jednak nadzieję, że ci ostatni, nawet jeśli będą reprezentowali inne interesy i cele polityczne, przejmą i zachowają skarbnicę kultury węgierskiej. Ponadto wzywał do zrewidowania stosunku do sąsiadów, zwłaszcza do „imperium naszych wyzwolicieli” (czyli Sowietów)¹⁸. Widząc, że komuniści coraz jawniej przejmują władzę, nalegał na całkowitą „depolityzację” Kościoła na Węgrzech. Swoje słowa szybko zamienił w czyn i na jesieni 1945 r., ku powszechnemu zdziwieniu, przyjął propozycję, aby zostać pierwszym ambasadorem Węgier w Moskwie – on, dawny konserwatywny reformista i katolicki historyk. W 1947 r. wydał krótką książeczkę w żarliwym tonie pt. *Forradalom után* (Po rewolucji), w której w poszukiwaniu przyczyn katastrofy wojennej Szekfű przeprowadził ocenę międzywojennej historii Węgier. Nigdy nie wątpił w swoje profetyczne posłannictwo, którego odmawiali mu rodacy. W publikacji także snuje trafne, choć gorzkie proroctwa. Książka ta stanowi przede wszystkim rozrachunek z historyczną klasą średnią, podtrzymującą istnienie narodu. Zdaniem Szekfű, to właśnie łatwowierna, niemogąca się wyzwolić z niewoli złudzeń klasa średnia w czasie II wojny światowej poprowadziła kraj ku narodowej katastrofie, straszniejszej niż jakakolwiek wcześniejsza. „Czy to było jeszcze państwo? Węgierskie państwo? I społeczeństwo? Węgierskie społeczeństwo? Nie, nie było już ani jednym, ani drugim, państwo się rozpadło, społeczeństwo zgnuśniało. Długa historyczna linia załamała się niegodnie, haniebnie czy raczej w groteskowo krwawej tragicomedii”¹⁹. Rozpad państwa węgierskiego w 1944 r. był klęską historycznej warstwy rządzącej, skutkiem upadku dogorywającej od dziesięcioleci klasy średniej, co ostatecznie pogrzebało nadzieje zarówno na przywrócenie historycznych Węgier, jak i na spójny, ewolucyjny rozwój państwa węgierskiego. „Bóg wystawił nas na próbę. [...] My zaś haniebnie zawiedliśmy”²⁰.

¹⁸ Zob. I. Varga, *Egykorú hírlapi tudósítások Szekfű Gyula 1945. áprilisi előadásáról*, „Történelmi Szemle” 1985, nr 4, s. 621–627.

¹⁹ Gy. Szekfű, *Forradalom után*, Budapest 1947, s. 74–75.

²⁰ *Ibidem*, s. 68.

Wiele osób z obozu konserwatywnego uznało zmiany z 1945 r. za rewolucję. Zdaniem reformatorskiego biskupa László Ravasza (1882–1975), „wraz z przegraną wojną cały system polityczny na Węgrzech przerzucił się ze strony skrajnej prawicy na stronę skrajnej lewicy z taką siłą, że owo wahnięcie z powodzeniem możemy nazwać jedną z największych rewolucji w naszej historii”. Niemniej sam Ravasz, podobnie jak większość przedwojennej elity, wierzył, że prędzej czy później „kompleksowe siły, które znoszą i równoważą skrajności”, znajdą się w większości. Wydarzenia bezlitośnie pokazały, że protestancki biskup, który został odsunięty w 1948 r., daremnie czekał, aż „rozhuśtane wahadło znów osiągnie stan bezruchu”. Pesymista Szekfű uważał natomiast, że nawet przywódcy rewolucyjnej nawałnicy nie wiedzą, gdzie się zatrzyma: „przypomina rzucony kamień”. Jego książka w końcu wywołała skandal nie z powodu profetycznych rozrachunków autora, ale dlatego, że Szekfű w absurdalny sposób idealizował krzewicieli rewolucji, Sowietów i realia stalinowskie. Pisał o całkowitej wolności wyznania, o „ludzkim kursie” reżimu sowieckiego, który „drogą erudycji rozwija zdrowe, silne skłonności” ludu. Liczni zadawali pytanie, jaki był powód tej radykalnej zmiany poglądów Szekfű. Książka *Po rewolucji* wywołała konsternację również w kręgach katolickich. Wiele osób sądziło, że przyjęcie tytułu ambasadora oznaczało ze strony Szekfű kapitulację, a książka jest napisana złośliwie, ponieważ powstała na zlecenie komunistów. József Mindszenty oświadczył, że autor „albo kłamie teraz, albo kłamał wcześniej”²¹. Z kolei w opublikowanych w 1974 r. wspomnieniach prymas przypisywał lewicowy zwrot historyka – może w formie usprawiedliwienia – obawom o los żydowskiej żony w czasie koszmarnej dyktatury narodowego socjalizmu²².

Pomimo negatywnych opinii katolickie pobudki Szekfű są nie do przecenienia. Nawet misji moskiewskiej podejmował się z myślą o katolickim interesie. W 1946 r. napisał znanemu konwertycie, przedsiębiorcy i filantropowi, przyjacielowi Móriconi Kornfeldowi: „wierzyłem, że jeśli to ja, konserwatywny reformista i katolik, pojedę do Moskwy, zostanie udokumentowana gotowość tych kręgów do współpracy z Sowietami”²³. W obawach Szekfű odzwierciedlało się jego głębokie poczucie rzeczywistości, gdy pisał, że z powodu opozycyjnej postawy Mindszentyego „zagrożone jest dobro duchowe setek tysięcy osób, które pod wpływem nacisków państwa odłączą się od ciała Kościoła”²⁴. Szekfű pokazał nieopublikowany jeszcze rękopis *Po rewolucji* wyłącznie najbliższym katolickim przyjaciołom: literaturoznawcy Sándorowi Eckhardtowi, jezuitcie Józsefowi P. Jánosiemu i przywódcy Demokratycznej Partii Ludowej Istvánowi Barankovicsowi²⁵. Prawdopodobnie rozumiał to także sekretarz generalny Węgierskiej Partii Komunistycznej Mátyás Rákosi, ponieważ odwołano Szekfű

²¹ Fábrián János örkanonok, *Mindszenty egykori aulistájának visszaemlékezése* [w:] B. Saád, *Tíz arckép*, Budapest 1983, s. 98.

²² J. Mindszenty, *Emlékirataim*, Budapest 1989, s. 226.

²³ List Gyuli Szekfű do Móriconi Kornfelda, Paryż, 22 IX 1946 [w:] M. Kornfeld, *Trianontól Trianonig*, Budapest 2006, s. 359.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Archiwum Rękopisów Węgierskiej Akademii Nauk, Ms 5235/19, List Gyuli Szekfű do Gyuli Méreia, uzdrowisko MÁV w Mátraháza, 28 X [1947] r.

z ambasadorstwa w Moskwie z zamiarem, aby uczynić z niego jednego z przywódców „postępowych katolików”²⁶. Lecz Szekfű zachowywał ostrożność i w miarę możliwości usuwał się w cień. Na początku grudnia 1948 r. z wahaniem – podkreślając, że „jest katolikiem, a do zwierzchników Kościoła można zwracać się tylko z grzeczną prośbą”²⁷ – wystosował list otwarty do Mindszentygo i razem ze swoim dawnym kolegą ze studiów, znanym kompozytorem Zoltánem Kodályem (1882–1967), odwiedził prymasa, żeby ostatni raz poprosić go o porzucenie dotychczasowego kursu politycznego. Argumenty sformułował dużo wcześniej. W książce *Po rewolucji*, opisując rzeczywistość w trybie przypuszczającym, napisał: „nie wierzę, że gdybyśmy my, przygraniczni chrześcijanie, byli wystawieni na prześladowanie, mocarstwa zachodnie pospieszyłyby nam z pomocą”²⁸.

Wielu Węgrów – w tym, jak powszechnie wiadomo, także sam Mindszenty – wyrażało naiwną nadzieję, że reżim sowiecki i władza komunistyczna są tylko tymczasowe i wreszcie przyjdą Amerykanie lub Anglicy. Nadzieja ta karmiła się jakże częstym na wschód od Łaby przekonaniem, że Zachód ma moralny obowiązek wstawić się za Węgrami, gdyż wcześniej państwo węgierskie jako bastion Zachodu własną krwią i ciałem chroniło cywilizację europejską przed barbarzyńskimi hordami ze Wschodu (Tatarami, Turkami osmańskimi, bolszewikami). Szekfű, który jako ambasador w Moskwie czerpał informacje z pierwszej ręki, nie miał podobnych złudzeń i trafnie przewidział, że po 1945 r. rosnące w siłę zachodnioeuropejskie partie chadeckie, aby zrealizować swój program społeczny, nie będą się angażowały w przemiany zachodzące za żelazną kurtyną. Cierpienie „niemych Kościołów” Europy Środkowej i Wschodniej służyło im wyłącznie jako chwyt retoryczny, cenny i skuteczny kapitał polityczny, którego używano w celu aktywizacji wyborców. Szekfű, widząc to, w rozgoryczeniu wyeliminował ze swojej filozofii pojęcie Europy Środkowej jako kategorii geopolitycznej, a nawet w jego głębszym znaczeniu jako ewentualnego instrumentu *missio Christi*. Twierdził bowiem: „Nie możemy nawet dłużej marzyć o roli pomostu między Zachodem a Wschodem. [...] Możemy wyrzucić go między pordezwiąły złom, gdzie spoczywa już wiele bezsensownych, zrodzonych z przesady i nieziszczonych frazesów naszej przeszłości politycznej”²⁹. W swojej gorzkiej jeremiadzie nawet zniszczenia obu wojen światowych złożył na karb upadku zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej: „Gdyby w naszych tragicznych czasach była choć jedna prawdziwie chrześcijańska władza państwowa, nie wybuchłaby ani pierwsza, ani druga wojna światowa, a ludzie nie zabieraliby się teraz za trzecią – atomową”³⁰. Na tej podstawie Szekfű wzywał katolików do wyzbycia się wszelkich ambicji politycznych, nie widział bowiem innego ratunku dla życia religijnego jak „złożenie broni” przez katolicyzm publiczny. Kiedy 8 grudnia 1948 r. József Mindszenty – zaledwie trzy tygodnie przed aresztowaniem – przyjmował go w Ostrzyhomiu, Szekfű nie umiał przedstawić mu konkretnej alternatywy. „Wszystko się chwiej” – podkreślił

²⁶ Węgierskie Archiwum Narodowe, 276.f. 65.cs. 198. ó.e., List Mátyása Rákosiego do Gyuli Szekfű, Budapest, 11 VIII 1948 r.

²⁷ G. Salacz, *A Magyar Katolikus Egyház tizenhét esztendeje (1948–1964)*, München 1988, s. 22.

²⁸ Gy. Szekfű, *Forradalom után*, Budapest 1947, s. 204.

²⁹ *Ibidem*, s.122.

³⁰ *Ibidem*, s.157.

i zaproponował, aby Kościół wrócił do stanu sprzed Konstantyna Wielkiego. Wówczas Mindszenty odparł, że w takim razie Kościół musiałby wrócić do katakumb, i na tym skończyła się ich rozmowa³¹.

Epilog – odmienne dziedzictwa?

Ich losy potoczyły się odmiennie. Mindszentyego po długich latach więzienia i piętnastoletniej samotności w ambasadzie amerykańskiej po krótkim epizodzie w rewolucji 1956 r. czekała śmierć na emigracji. Pamięć o nim trafiła do dziedzictwa politycznego Węgier. W jego symbolicznych losach ziściła się synteza katolicyzmu z nacjonalizmem, która stanowiła główny punkt odniesienia dla odradzającego się z popiołów po 1989 r. katolicyzmu politycznego. Nie ma jednak wątpliwości, że w tamtym czasie zdecydowana większość wiernych, duchowieństwo, a od pontyfikatu Jana XXIII także Watykan wybrali *modus vivendi* i związane z tym liczne upokarzające kompromisy. Nie mieli wielkiego wyboru, ponieważ ani władze katolickie na Węgrzech, ani wierni nie byli gotowi sprostać ówczesnej sytuacji, do czego wzywał ich Mindszenty w swoim ostatnim przed aresztowaniem liście pasterskim. Nowoczesny totalitaryzm zaś nawet w wypadku Mindszentyego potrzebował zaledwie trzech tygodni, aby cierpieniami „przekraczającymi ludzką wytrzymałość” złamać jego opór. Siedzący na ławie oskarżonych udręczony i zastraszony Mindszenty na zdjęciach kronik filmowych wzbudzał takie samo współczucie jak każdy inny udręczony i zastraszony katolik. Może właśnie tymi zdjęciami, które zyskały międzynarodowy rozgłos, również kierowali się twórcy *Ostpolitik*, kiedy rozpoczęli pertraktacje z reżimami komunistycznymi, głoszącymi ateizm i ze wszystkich sił ciemiężącymi Kościół. W oczach swoich apologetów *Ostpolitik* była polityką duszpasterską, jak bowiem pisze jej szara eminencja kard. Casaroli: „W pierwszej kolejności musieliśmy zadbać o stosowną opiekę duszpasterską dla przeważającej większości katolików: matek, dzieci, młodzieży, robotników i chłopstwa, ponieważ nie mieli oni możliwości ani ewentualnie odwagi skorzystać z »nielegalnych«, tajnych form misji duszpasterskiej, które zaryzykowali najodważniejsi i najbardziej oddani Kościołowi”³².

Szefkű, którego „kolaborancka postawa” z komunistami wyniosła go w ostatniej dekadzie życia na wysokie, lecz czysto nominalne stanowiska, nie pozostawił po sobie tradycji politycznej. Natomiast ukierunkowana na dorobek jego prac historycznych krytyczna obserwacja zachęca, aby pochodnej wpływów Szefkű szukać w przekazanych przez niego naukach, będących wyrazem niepokoju o wiarę i religijność. Dozgonnie wierny Kościołowi i dogmatom, jednocześnie zaś ekscentryczny i wstydliwie introwertyczny katolicyzm Szefkű nieustannie konfrontował kruche ambicje człowieka czynu z żądającym perfekcji intelektualistą. Egzystencjalny wymiar porażki jego stanowiska niesie zaś w sobie tyle samo tragicznej aktualności, ile manifestujący się w życiu pry-masa Mindszentyego antyczny topos bohatera.

(tłum. Karolina Wilamowska)

³¹ G. Salacz, *A Magyar...*, s. 23.

³² A. Casaroli, *A türelem vértanúsága. A Szentszék és a kommunista államok (1963–1989)*, Budapest 2001, s. 78.

Słowa kluczowe: reżim komunistyczny, Węgry, Kościół katolicki, József Mindszenty, Gyula Szekfű

Pál Hatos (ur. 1971) – węgierski historyk (doktor), prawnik. Jest autorem kilku monografii i wielu innych publikacji dotyczących intelektualnej historii Europy, a w szczególności Węgier w XIX i XX w. Ostatnio był współredaktorem (z Attilą Novákiem) książki *Between Minority and Majority – Hungarian and Jewish/Israeli ethnical and cultural experiences in recent centuries* (2014). Był stypendystą m.in. uniwersytetów w Genewie i Paryżu oraz profesorem wizytującym na Indiana University (USA). Wykładał również na Uniwersytecie im. Loránda Eötvösa w Budapeszcie. Poza pracą naukową od 2000 r. był także doradcą w Ministerstwie Sprawiedliwości, a następnie dyrektorem gabinetu szkolnictwa wyższego w Ministerstwie Edukacji Węgier. W latach 2006–2010 pełnił funkcję kanclerza Uniwersytetu Sztuki i Projektowania im. L. Moholy-Nagy w Budapeszcie. W latach 2010–2014 kierował Instytutem B. Balassiego, w skład którego wchodzi m.in. instytuty węgierskie działające za granicą. W 2014 r. został wybrany wiceprezesem – European Union National Institutes for Culture (EUNIC) w Brukseli. Obecnie jest dziekanem Wydziału Sztuki Uniwersytetu w Kaposvár.

The Alternatives to the Political Catholicism in Hungary after 1945 on the Example of József Mindszenty and Gyula Szekfű

1945 was a watershed year for Hungary and Hungarian Catholicism alike. The Ancient Regime of the interwar period has totally collapsed in the wake of the crushing defeat that the humiliated country the shameful last ally of the Nazi Reich suffered from the 'liberating' Soviet troops. The Liberation soon to be proved nothing else but a ruthless and full scale occupation and Soviets' proxies, the Communists gradually took control over the whole political and social system of the country. The Catholic Churches lost not just her centuries old privileged status but also her entire wealth in the wake of the 1945 land reform initiated by the Communist Party.

But it remained a powerful social force capable to articulate the voice of millions of faithful for the years to come. Amidst the epochal changes two different strategies were articulated by Catholic clergy and the laymen intelligentsia: 1) that of the resistance moral and uncompromising standoff represented by the newly appointed Cardinal József Mindszenty (1892–1975), Archbishop of Esztergom and most of the clergy and 2) that of a rather hopeless ralliement with Christian Democratic overtones which was expressed by the first ambassador of Hungary to the Soviet Union the Catholic historian and influential public intellectual of the interwar period Gyula Szekfű (1883–1955).

The historical controverser over the oeuvre of Mindszenty reaches back to his time as active head of the Hungarian Catholics in the late 1940s, continued to be unabatted throughout of the Détente and Ostpolitik years in the 1960s and 1970s, and revived vigorously after 1990 when Mindszenty's name and fate ceased to be an untouchable political taboo. Mindszenty undertook a very active public life right from the beginning of his

carrier and his arrest at Christmas 1948 followed by an internationally echoed show trial that ended with a life sentence made him once for all an emblematic and at the same time a highly controversial figure of the Hungarian Catholic Church. His memory is still bears this original divide. His partisans praise Mindszenty because of infatigable his brave and uncompromising anti-communism and his passionate vision of Catholicism blended with Hungarian national identity, and since his tragic fate symbolises with strength the sufferings of the 'silent church' beyond the Iron Curtain. But he is vehemently contested because of his political ambitions, because of his his well-known royalist sympathies and Habsburg affinities even after 1945, because of his emphasis on Hungary as Regnum Marianum implies an exclusivist catholic nationalism and last but not least since his intrasignance did not take account of the needs of the ordinary and feeble believer not ready for martyrdom. This was indeed the forceful argument for the persons of the compromise like Gyula Szekfű who feared a large scale secularization of the masses under duress lest the Church accepts the new status quo dictated by the Communist régime. The paper explores these alternatives and try to asses the inherent contradictions in both with a view of the symbolical importance of the oppression of the Church for future generations.

Key words: Communist régime, Hungary, Catholic Church, József Mindszenty, Gyula Szekfű